

II niedziela Wielkiego Postu (Rok B) Ewangelia w/g św. Marka (9, 2-10)

Człowiek stawia sobie w życiu różne pytania. Gdzie szukać sensu życia, kim jest człowiek, czy Chrystus naprawdę istniał? Od odpowiedzi na te pytania zależy cały kierunek naszego życia. Nawet dla wybranych uczniów nie było prostą sprawą przyjąć to że, Jezus jest Synem Bożym. Do przyjęcia tej prawdy musiał ich Jezus dopiero przygotować.

Bo tak naprawdę, to możemy patrzeć i nie widzieć, możemy słuchać i nie słyszeć, możemy słyszeć i widzieć, a mimo to być ślepy i głuchy wewnątrz na to co się widzi i słyszy. I tak jest chyba w wypadku wielu współczesnych i zubożonych chrześcijan. Tak chyba było i w wypadku Apostołów; Piotra, Jakuba i Jana, którzy byli przecież świadkami niezwykłego wydarzenia, Przemienienia Jezusa na Górze Tabor. Widzieli i słyszeli, a przecież nie rozumieli i nie rozumeli jeszcze bardzo długo. „**Dobrze, że tu jesteśmy...**” mówi Piotr w zachwycie, widząc przemienionego Chrystusa. Jakże wielu dzisiejszych chrześcijan szuka w religii tylko takich właśnie zachwyty i uniesień. Ale kiedy przychodzą chwile próby ich wiary, kiedy trzeba zdać egzamin moralny z głębi tego, w co wierzą, to tak szybko zapominają o zachwytach i są zdziwieni, uciekają, odchodzą, jak Piotr w czasie męki i ukrzyżowania Jezusa. I dlatego może trzeba abyśmy rozumieli, co chce nam powiedzieć Bóg Ojciec w słowach: „**To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie**”. Chrystus ma nam na pewno wiele do powiedzenia i to na pewno coś głębszego, niż tylko powierzchowne zachwyty i uniesienia. Chce nam mówić o miłości, ale o miłości wymagającej nie sentymentalnej, chce mówić o przebaczeniu i o zbawieniu, ale nie na siłę i wbrew woli człowieka, chce być przyjacielem i bratem, ale nie narzucającym się, raczej szanującym wolność ludzkiego wyboru. Chce nam powiedzieć o niebie i tam nas doprowadzić. Chce nas zaprowadzić z Góry Tabor - góry przemienienia na Górę Kalwarię - górę naszej codzienności, naszych trosk, bólu i cierpienia Bo tylko tamtędy wiedzie droga do Góry Wniebowstąpienia, do zbawienia i szczęścia wiecznego. Czy jesteśmy na to gotowi?. Piotr był zachwycony na Górze Przemienienia, ale nieobecny na Kalwarii. Musiał jednak i on przejść swoją Kalwarię, aby zostać już na zawsze ze swoim Mistrzem.

Góra Przemienienia to tylko etap naszej drogi, tak jak i Kalwaria, i warto o tym pamiętać w chwilach uniesień, ale i w chwilach prób i doświadczeń. Warto abyśmy my ludzie żyjący w XXI wieku zadali sobie pytanie. Czy my tak naprawdę wierzymy, że wśród nas jest Chrystus, nie tylko na moment przemieniony, lecz Chrystus zmartwychwstały? Jak z Apostołami, podczas swej ziemskiej drogi, idzie z nami dzisiaj w znakach tak codziennych, że podobnie jak wtedy można Go nie poznać, nie odróżnić od innych osób i pozostałych wydarzeń w świecie.

Lucyna Mastalerz.